Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

Kultura i Wartości
ISSN 2299-7806
Nr 24/2017

http://dx.doi.org/10.17951/kw.2017.24.137

Poza polis – o (nie)możliwych zastosowaniach psychoanalizy w refleksji nad Prawem i dewiacją

Grzegorz Michalik

https://orcid.org/0000-0002-9790-0050

W artykule autor opisuje problematykę prawa i dewiacji w psychoanalizie Jacquesa Lacana, wykorzystując jej społeczno-polityczne odczytania autorstwa Slavoja Żiżka. Podejmowana tematyka obejmuje pytania o możliwość psychoanalitycznej refleksji nad dewiacją – czym jest prawo oraz jego przekroczenie w optyce psychoanalizy? Okazuje się, że Prawo (w najszerszym sensie) według Lacana pozostaje w stałej dialektycznej relacji z pragnieniem. Ta dialektyka z jednej strony leży u podstaw każdej normatywnej relacji podmiotu z Prawem, z drugiej strony stanowić może podłoże zachowania nienormatywnego. W pierwszym przypadku, Prawo spełnia funkcje emancypacyjne – chroni przed traumą pragnienia Innego, pozwala wyzwolić się z zależności wobec niego; w drugim przypadku Prawo stanowi warunek swojego własnego przekroczenia. Co więcej, Lacanowska kategoria Realnego, Braku wprowadzać może nową perspektywę do refleksji nad dewiacją oraz jej wymiarem etycznym.

Słowa kluczowe: Lacan, psychoanaliza, dewiacja, Żiżek, Prawo

W ostatnich dziesięcioleciach, w obliczu rozwoju neuronauk oraz innych niż psychoanalityczna form terapii, zwykło się stwierdzać, że psychoanaliza umarła. Nie jest bowiem w stanie dostarczyć pewnej, opartej na naukowych przesłankach wiedzy na temat mechanizmów funkcjonowania ludzkiego umysłu[1]. Jednak, jak

GRZEGORZ MICHALIK, doktorant na Wydziale Filozofii i Socjologii UMCS w Lublinie; adres do korespondencji: Instytut Filozofii UMCS, Pl. M. Curie-Skłodowskiej 4, 20–031 Lublin; e-mail: michalik9010@gmail.com

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

zauważa Slavoj Żiżek w swoim wprowadzeniu do myśli Jaques'a Lacana *How to read Lacan* (w Polsce wydanym pod tytułem *Lacan. Przewodnik Krytyki Politycznej*), owe „ceremonie pogrzebowe" są zdecydowanie przedwczesne, a „pacjent być może ma jeszcze długie życie przed sobą"[2].

Aktualność ta ma jednak ścisły związek nie tylko z klasyczną Freudowską psychoanalizą, lecz właśnie z Lacanem – jako tym, który reaktywował niejako zapoznane na skutek dominacji psychologii *ego* w łonie psychoanalizy wywrotowe oblicze freudyzmu[3]. Nieświadomość bowiem, zdaniem Lacana, to nie tyle rezerwuar zwierzęcych popędów, co *locus* Prawdy, która nie podlega udomowieniu – ma charakter traumatyczny. Treścią psychoanalizy nie jest zatem jedynie terapia zaburzeń nerwicowych, lecz „teoria i praktyka konfrontująca jednostki z najbardziej podstawowym wymiarem egzystencji"[4]. Innymi słowy, Lacanowska szkoła psychoanalizy jak żadna inna skupia się na „filozoficznym" wymiarze podmiotowości, nie tylko tej podzielonej w wyniku cięcia Freudowskich topik na ja, nad-ja i id, czy też na świadome-nieświadome, ale przede wszystkim w jej intersubiektywnym wymiarze. Pytaniem, które stanowić mogłoby hasło psychoanalizy Lacana jest przewijające się przez całą twórczość zdanie kierowane przez podmiot do Innego: „Czego (ode mnie) chcesz?"[5], co zresztą prowadzić musi do kolejnego pytania: „Czego ode mnie oczekują ci, który narzucili mi swoje normy?".

W niniejszym artykule podejmuję próbę opisania problematyki Prawa[6] i dewiacji w optyce psychoanalizy Jacquesa Lacana: korzystał będę przy tym ze społeczno-politycznych odczytań psychoanalizy Lacanowskiej autorstwa Slavoja

---

[1] Slavoj Żiżek, *Metastazy rozkoszy, Sześć esejów o kobietach i przyczynowości*, tłum. Marek J. Mosakowski (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2013), 12.

[2] Tenże, *Lacan: przewodnik krytyki politycznej,* tłum. Julian Kutyła (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2010), 15.

[3] Hermann Lang, *Język i nieświadomość*, tłum. Paweł Piszczatowski (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2007), 128.

[4] Žižek, *Lacan: przewodnik krytyki politycznej,* 16.

[5] Jacques Lacan, *Ecrits: The first complete edition in English* (New York–London: WW Norton & Company, 2005), 690.

[6] Ilekroć używam w tej pracy terminu „Prawo", mam raczej na myśli prawo w najbardziej ogólnym sensie jako to, co uniwersalne dla każdej społeczności ludzkiej.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

Żiżka. Precyzując zaś, chodzi przede wszystkim o ukazanie przydatności psychoanalizy w refleksji nad dewiacją[7] oraz określenie jej etycznego wymiaru i odpowiedź na pytanie, na ile psychoanaliza ma wymiar polityczny. W pierwszej części przedstawię zagadnienia związane z problematyką edypalną, która nierozłącznie związana jest z prawem i jego przekroczeniem. Następnie zaprezentuję Lacanowskie spojrzenie na dialektykę prawa i pragnienia oraz konsekwencje, jakie niesie ze sobą dla zagadnień prawa Realne jako brak w Symbolicznym. W końcowej części artykułu postaram się odpowiedzieć na pytanie o możliwość psychoanalitycznej refleksji nad dewiacją.

Źródła Prawa w optyce psychoanalizy

Kiedy mowa o psychoanalitycznym rozumieniu przekroczenia prawa, nie sposób uciec od fundamentalnej dla psychoanalizy problematyki edypalnej, ponieważ to właśnie rozwiązanie kompleksu Edypa stanowi model, na bazie którego rozwija się relacja podmiotu w stosunku do prawa. W przypadku Jacques'a Lacana jest to tym bardziej wymowne, że utożsamia on język, mowę, czyli porządek symboliczny z prawem, a zatem wkroczenie w porządek języka stanowi jednocześnie akt poddania się prawa – jego najpierwotniejszym normom. Jest to oczywiście prawo w najszerszym, psychoanalitycznym i właściwym antropologii strukturalnej Levi-Straussa sensie, chodzi bowiem o zakaz kazirodztwa[8]. Nie sposób przecież regulować zawierania małżeństwa bez użycia mowy, jak to ujmuje Lacan w swoim słynnym wykładzie rzymskim: „Prawo to (zakaz kazirodztwa – przyp. aut.) można z uzasadnieniem traktować jako identyczne z porządkiem mowy. Żadna władza nie jest w stanie bez nazw określających pokrewieństwo wprowadzić porządku pierwszeństw i tabu"[9].

[7] Używam tu akurat tego konkretnego pojęcia, ponieważ w swoim znaczeniu obejmuje ono nie tylko „zwykłe" przestępstwo, ale również, będące przedmiotem psychoanalizy, niepenalizowane zachowania, które nie są jednak zgodne z powszechnie panującymi normami społecznymi.

[8] Lang, *Język i nieświadomość,* 247.

[9] Jacques Lacan, *Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie*, tłum. Barbara Gorzyca, Wincenty Grajewski (Warszawa: Wydawnictwo KR, 1996), 74.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

Nasuwa się jednak pytanie o to, w jakiej konkretnie sytuacji albo w którym momencie indywidualnego ludzkiego życia dochodzi do tego „nałożenia królestwa kultury na królestwo natury". W psychoanalizie moment ten wiąże się z aktem symbolicznej kastracji, tj. zwrócenia się dziecka na zewnątrz pierwotnej relacji z matką. Zanim jednak do tego dojdzie, nieodzowne są dwa zjawiska, będące udziałem jeszcze nie ukształtowanej istoty ludzkiej: alienacja i separacja[10].

Alienację rozumieć należy jako wynik najpierwotniejszej sytuacji interpersonalnej – domagania się przez niemowlę zaspokojenia potrzeby przez swojego rodzica. Jak pisze Bruce Fink – amerykański komentator i tłumacz dzieł Lacana – „jeśli rodzice odpowiedzą na płacz dziecka podaniem jedzenia, to potrzeba (najogólniejszy dyskomfort, zimno czy ból) zostanie retroaktywnie zdeterminowana jako głód"[11]. Wobec tego dziecko uczy się języka, by móc wyartykułować tę potrzebę w sposób adekwatny i bezpośredni, co już u podstaw jest skazane na niepowodzenie, ponieważ Symboliczne naznaczone jest wiecznym brakiem – nie można za pomocą języka wyrazić wszystkiego, nawet tak najbardziej elementarnej rzeczy jak potrzeba. Co więcej, alienacja jest procesem ustanowienia swojego miejsca w porządku języka, jest przyswojeniem określonego znaczącego przysługującemu podmiotowi jako jego indywidualny znaczący, który sam w sobie pochodzi od jego rodziców. W nieco egzaltowany sposób, jednak niedaleki od prawdy, ujmuje tę kwestię francuski psychoanalityk Odile Bernard-DeSoria: „Dziecko nie rodzi się w wyniku aktu seksualnego pomiędzy istotami ludzkimi, kobietą a mężczyzną, lecz z nadającego sens spotkania między dwoma podmiotami"[12]. Tym sensem jest miano, którym rodzice obdarzają dziecko. Nie chodzi tu jednak o imię, a raczej o to jakie miejsce według rodziców ma zająć ich dziecko. To przez to wyznaczone miejsce zdeterminowany jest znaczący, który przyswoi sobie dziecko jako „swój", choć jednocześnie obcy i niewłaściwy.

[10] Klasycznie rozumianej sytuacji edypalnej odpowiada proces separacji. Ponadto, zagadnienie kompleksu Edypa w optyce Lacanowskiej jest o wiele bardziej złożone, niż w innych szkołach psychoanalitycznych, bowiem jak zauważa Hermann Lang: „Nie da się jej (sytuacji edypalnej – przyp. aut.) zredukować do poziomu realnej sytuacji", ponieważ tym, co przede wszystkim interesuje Lacana jest „edypalna struktura samej nieświadomości"; Lang, *Język i nieświadomość*, 250.

[11] Bruce Fink, *The Lacanian subject: Between language and jouissance* (Princeton–New Jersey: Princeton University Press, 1995), 8.

[12] Ed Pluth, *Signifiers and acts: freedom in Lacan's theory of the subject* (Alabany: SUNY Press, 2012), 47.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

Byt człowieka w języku wiąże się zatem z wiecznym niedomówieniem, niezdecydowaniem[13]. W ten sposób rodzi się pragnienie, które nie jest niczym innym, jak dążeniem ku tej nieokreślonej „reszcie" będącej różnicą pomiędzy potrzebą (lecz nie tylko biologiczną, ale przede wszystkim potrzebą miłości) a jej realizacją, darem – można nawet powiedzieć za Wergiliuszem, „darem Danaów" – ze strony rodziców. Co więcej, język który przyswaja sobie dziecko, jest czymś wobec niego zewnętrznym i obcym[14], narzuconym przez Innego, ale nieodzownym, ponieważ umożliwia jako takie najpierwotniejsze wejście w Symboliczne. Sytuację tę doskonale ilustruje dylemat przytaczany przez Lacana: „pieniądze albo życie!" Korzystanie z języka z jednej strony umożliwia – choć dalece niedoskonałą – artykulację potrzeby, z drugiej zaś prowadzi do zaniku bycia (pre-)podmiotu. Innymi słowy, aby dziecko jako podmiot mogło zaistnieć, musi zaistnieć w języku, wymazując jednocześnie swoje – tu nieco upraszczam – zwierzęco-sensualne bycie. Nie ma możliwości ocalenia bycia w toku stawania się, albo jest podmiot (choć pozbawiony swego bytu), albo jest nic – albo oddajemy i tracimy pieniądze (bycie), ale ocalamy życie, albo tracimy i życie, i pieniądze[15]. Ta logika wykluczenia określonej części doświadczenia – a raczej (nie)doświadczenia, skoro jako takie nie może być poddane symbolizacji – zdaje się być *leitmotivem* dzieła francuskiego Freuda.

Alienacja odbywa się w czasie, gdy dziecko tworzy swoją pierwszą relację z Innym, z matką. Bruce Fink ukuł na określenie tego najpierwotniejszego Innego termin, który jest w nieprzetłumaczalny a wykorzystuje podobne brzmienie dwóch angielskich słów – *mother* i *other* – *mOther*[16]. Podmiot w najpierwotniejszej formie jest zdany na łaskę i niełaskę Innego, co Lacan nazywa alienacją właśnie. Jednak człowiek, by zaistnieć jako podmiot-w-języku, musi wyjść poza tę relację, co ma miejsce w toku separacji, gdzie pojawia się osoba spoza pierwotnej diady – Ojciec[17].

---

[13] Bruce Fink, *Lacan to the letter: Reading Écrits closely* (Minneapolis–London: University of Minneapolis, 2004), 118.

[14] Tenże, *The Lacanian subject: Between language and jouissance,* 6.

[15] Jacques Lacan, *Seminar. Book XI. The four fundamental concepts of psychoanalysis* (New York–London: WW Norton & Company, 1998), 212.

[16] Fink, *The Lacanian subject: Between language and jouissance,* 7.

[17] Ściślej, figura paternalna, a zatem nie musi być to ojciec biologiczny, wobec jego braku funkcję paternalną sprawować może ktoś inny. Ponadto na samym początku, funkcja paternalna nie jest uobecniona w postaci tej rzeczywistej obecności, jest ona obecna w dyskursie matki. Jak np. w słowach, które mogą być kierowane do dziecka przez matkę w późniejszych latach: „ojciec by na to nie pozwolił".

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

Matka musi tak więc pokazać w separacji, że nie jest bytem doskonałym, pełnią, która nie pragnie. Innymi słowy, spojrzenie Matki sięgnąć ma gdzieś indziej, niż jedynie dziecka Pojawia się więc pytanie „czego pragnie moja matka? Co muszę posiadać, by stać się obiektem jej pragnienia?". Słynna Lacanowska formuła „Pragnienie człowieka jest pragnieniem Innego"[18] zyskuje tu najlepszą, bowiem kompleksową ilustrację, ukazują się tu wszak dwa znaczenia wynikające z jej konstrukcji gramatycznej – człowiek jednocześnie pragnie być obiektem pragnienia innego, ale by tak się stało, pragnie rzeczy, której pragnie Inny. Dziecko dąży do posiadania jej, by móc wypełnić nią przestrzeń pragnienia matki, a przez to stać się na powrót jej jedynym obiektem. Podmiot Lacanowski, który stanowi rezultat alienacji, jest przede wszystkim podmiotem wybrakowanym, pozbawionym swojego bytu. Podejście Lacana do języka opiera się na przekonaniu o nieadekwatności znaczących – znaczący jako taki nic nie znaczy, zaś jego relacja do znaczonego *nomen omen* naznaczona jest ulotnością Niemożność wejścia podmiotu w świat jako podmiot reprezentowany w pełni przez znaczący leży u źródeł dialektyki braku. „Poszukiwanie pełni", „znalezienie drugiej połowy" jako tematy kulturowe w pełni oddają to dążenie podmiotu do wypełnienia luki. To braku bytu nadaje dynamikę tej pierwotnej relacji z Matką.

Na tym etapie pojawia się także edypalna konkurencja z Ojcem o bycie obiektem, który wypełnić ma pragnienie Matki. Dziecko postrzega ojca jako wszechmocnego i zagrażającego kastracją[19], do której jednak na poziomie symbolicznym musi dojść. Kastracja symboliczna jednakże przyjmuje formę swoistego długu – dziecko zrzec się ma roszczeń do wyłącznej relacji z matką na rzecz obietnicy, że w przyszłości uzyska pozycję analogiczną do tej ojcowskiej[20]. Dla naszego wywodu istotne jest właśnie to, że Ojciec postrzegany jako zagrożenie, wyobrażeniowy staje się Ojcem symbolicznym – Imieniem-Ojca[21]. Czym w doktrynie Lacana jest osławione Imię-Ojca? Przede wszystkim jest znaczącym określającym pragnienie matki. Do tej pory enigmatyczne, będące niewiadomą, motywacją dla ciągłego „czego (ode mnie) chcesz?". Ojciec zresztą, nie musi być tu obecny sam

[18] Lacan, *Ecrits: The first complete edition in English,* 525.

[19] Lorenzo Chiesa, *Subjectivity and Otherness. a philosophical reading of Lacan* (Cambridge–London: MIT Press, 2007), 69.

[20] Tamże, 75.

[21] Jodi Dean, „Žižek on Law", *Law and Critique,* 2004, nr 1: 10.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

w sobie, chodzi raczej o figurę paternalną, o wkroczenie jakieś Symbolicznego czynnika w relację dualną[22].

Ojciec ustanawiający prawo rozszczepiony jest więc na dwa wymiary – Symboliczny i Wyobrażeniowy. Ściślej zaś, w toku kastracji symbolicznej będącej zwieńczeniem separacji dochodzi do „mordu" na ojcu zagrażającym, wyobrażeniowym, który funkcjonuje później jako ojciec martwy, symboliczne Imię-Ojca. Te dwa wymiary wiążą się z przeciwstawnymi sobie instancjami życia psychicznego – Ideałem-Ja oraz nad-ja. To, co zagrażające, traumatyczne, stanowi obszar działania nad-ja; „zwykłe" zaś prawo, które jest zinternalizowane przez dziecko, to obszar ideału-ja. Ta przepaść oddzielająca to, co symboliczne, prawo od traumatycznego rdzenia, ciągłego zagrożenia erupcją pierwotnej brutalności ma swoją – jak ukażę w następnych akapitach – analogię w życiu społecznym.

Ideał-Ja dotyczy norm zinternalizowanych przed podmiot w efekcie upadku kompleksu Edypa – stanowi instancję której – jak to ujmuje Żiżek – „spojrzeniu staram się zaimponować wizerunkiem mojego ja […], to ideał za którym staram się podążać". Nad-ja to z kolei mroczna strona ideału Ja w „jej mściwym, sadystycznym i karzącym aspekcie"[23] lub – jak opisuje ją sam Lacan – „obsceniczna i surowa"[24]. Paradoksem właściwym nad-ja jest fakt, że jako imperatyw, zakaz czerpie swą energię z wypartego pragnienia – jest naszym wyrzutem sumienia, który karze nas za wyrzeczenie się pragnienia na rzecz doczesnych Dóbr. Jak zauważał Freud, nad-ja jest zachłanne, jedno wyrzeczenie wzmaga tylko jego apetyt, im bardziej ascetyczne życie prowadzi człowiek, tym mocniejsze jest poczucie winy.

Nieodzowne jest również w tym miejscu odniesienie powyższych zagadnień do problematyki podejmowanej przez Freuda w *Totem i Tabu*, a dotyczącej „naukowego mitu" powstania kultury. W dużym skrócie, synowie zabijają ojca hordy, by uzyskać dostęp do kobiet, które ten zagarnął dla siebie. Figura paternalna pojawiająca się w *Totem i Tabu* jest analogiczna do figury ojca wyobrażeniowego,

[22] Co nasuwa wątpliwości, co do nieodzowności całego „edypalnego dramatu". Kwestii tej jednak nie będę poruszał, ze względu na zupełnie inny cel niniejszej pracy.

[23] Žižek, *Lacan: przewodnik krytyki politycznej,* 98.

[24] Jacques Lacan, *Seminar. Book VII. The Ethics of Psychoanlysis* , trans. Dennis Porter (New York–London: WW Norton & Company, 1997), 7.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

który w oczach dziecka jest tym, z którym konfrontacja wiąże się zagrożeniem kastracją[25]. Wraz z mordem dochodzi, podobnie jak w kompleksie Edypa po kastracji symbolicznej, do transformacji tej figury, jako że martwy ojciec wyobrażeniowy staje się ojcem symbolicznym – synowie, miast realizować swoje pragnienie, tak jak to czynił ojciec, ustanawiają prawo regulujące dostęp do kobiet; innymi słowy, dokonują redystrybucji rozkoszy, usuwając przy tym zarówno stan permanentnego zagrożenia ze strony innego, jak i podtrzymując prawo ojca. Mit ten wyraża jeszcze jedną istotną kwestię – u źródeł prawa zawsze leży jakaś transgresja, zaś prawo nie daje dostępu do momentu swojego ustanowienia. Z tego względu, że ustanowienie Prawa jest jednocześnie momentem ustanowienia symbolicznego, nie jest możliwe jakiekolwiek symboliczne ujęcie tego momentu, który wobec tego musi mieć charakter mityczny.

Prawo jako warunek doświadczania rozkoszy

„Nie przyszłoby mi do głowy pożądać czegoś, gdyby Prawo nie mówiło mi »nie pożądaj tego«"[26];„Jeśli nie ma Boga, to wszystko jest zabronione"[27]. Pierwszy z cytatów, pochodzący z siódmego seminarium Lacana dotyczącego problematyki etyki w psychoanalizie, jest w zasadzie powtórzeniem Pawłowego *Listu do Rzymian*. Jak zauważa św. Paweł, to prawo stanowiąc zakaz sprawia, że człowiek pragnie dokonać transgresji. Jeśli podmiot, doświadczając rozkoszy – przeważnie na poziomie fantazji – niejako uzupełnia swoje pęknięcie (będące wynikiem wejścia w symboliczne), to brak prawa, niewystarczający jego autorytet uniemożliwia pragnienie jako takie, co prowadzi do niemożliwości doświadczania fantazmatycznej pełni – brak prawa to brak grzechu[28]. Żiżek ilustruje ten problem przykładem Kodeksu Haysa, który właśnie poprzez surowe wymogi wobec moralnej strony hol-

[25] Zygmunt Freud, „Totem i tabu," w: Zygmunt Freud, *Pisma społeczne*, tłum. zespołowe (Warszawa: Wydawnictwo KR, 1997), 360–362.

[26] Lacan, *Seminar. Book VII*, 83.

[27] Tenże, *Seminar Book II. The Ego in Freud's Theory and in the Technique of Psychoanalysis* (New York–London: WW Norton & Company, 1998), 128.

[28] Jeanne L. Schroeder i David Gray Carlson, „The subject is nothing," *Law and Critique,* 1994, nr 1: 97.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

lywoodzkiej kinematografii, sprawiał, że wszystko mogło nosić znamiona „grzechu", od spojrzeń po chód filmowych bohaterów[29]. Można sobie też wyobrazić sytuację odwrotną, kiedy możliwość zaspokojenia każdego pragnienia, sprawiałaby, że nie ma już pragnień. Jak już napisałem, to prawo retroaktywnie ustanawia pragnienie; wynika to z faktu, że przed ustanowieniem prawa nie ma Symbolicznego, za pomocą którego można by je opisać (a przecież pragnienie stanowi właśnie wynik działania Porządku Symbolicznego, jest wynikiem jego nie-całości). Innymi słowy, pragnienie stanowi dążenie do uzyskania utraconej rozkoszy, fakt zaś jej utracenia nie może być wyrażony inaczej niż za pomocą Prawa.

Prawo jest więc warunkiem możliwości transgresji, jeśli zaś nie istnieje Prawo (Bóg, system ideologiczny, kodeksy – Porządek Symboliczny), to nie ma pragnienia, a zatem wszystko jest zabronione. Prawo *sensu largo* jest także warunkiem podmiotowości jako takiej, paradoksalnie bowiem jesteśmy jednocześnie zobowiązani podlegać Prawu i przekraczać je w drodze ku rozkoszy: „Rozkosz jest zbrodnią, zaś zbrodnia jest uprawomocniona, ponieważ Prawo jest jej źródłem[30]. Wobec tego Prawo jest niejako pęknięte, nie w ten sposób jednak, że istnieje konflikt między prawem pozytywnym a prawem moralnym czy naturalnym. Problem jest o wiele głębszy, dotyczy bowiem samych warunków możliwości zaistnienia prawa.

Zanim jednak opiszę zagadnienie zaangażowania emocjonalnego podmiotu w jego relacji z Prawem, konieczne jest przedstawienie tego jego wymiaru, który choć nie umykał filozofom politycznym, to właśnie w psychoanalizie Lacana, szczególnie w odczytaniu Żiżka, uzyskuje najpełniejszy wyraz. Bo choć to, co napisałem powyżej o prawie jako ustanawiającym pragnienie, nasuwać by mogło skojarzenia z Foucaultiańskim rozumieniem prawa jako tego, co poprzez dyskursywizowanie transgresji kreuje pragnienie tejże, to jest jednak istotna różnica między tymi dwoma koncepcjami; na problem ten uwagę zwróciła Reanata Salecl: „podmiot jako efekt prawa nie tyle tylko pragnie, ale również pragnie nie mieć pragnienia"[31]. Zdanie to, choć brzmi paradoksalnie, ma swoje poważne uzasadnienie – wszak jeśli celem pragnienia jest uzyskanie stanu pełni, to wyrazem tego byłoby unicestwienie podmiotu – tak jak w sytuacji będącej najpierwotniejszym

[29] Žižek, *Lacan: przewodnik krytyki politycznej,* 103.

[30] Schroeder i Carlson, „The subject is nothing,"100.

[31] Renata Salecl, „Crime as a mode of subjectivization: Lacan and the Law," *Law and Critique,* 1993, nr 1: 16.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

pragnieniem – fantazji ustanowienia jedności matki i dziecka. Z tego właśnie powodu Lacanowski termin *jouissance* nie jest równoznaczny z rozkoszą, ponieważ jest to rokosz poza zasadą przyjemności, tak intensywna, że zagraża bytowi podmiotu. Kastracja symboliczna ma zatem charakter emancypacyjny – „ratuje" dziecko przed unicestwieniem; to z lęku przed nim (oraz przed wyobrażeniowym ojcem)[32] dziecko poddaje się prawu. Ująć to można w ten sposób, że pierwotnie dziecko, nie dostrzegając niedoskonałości matki, postrzega ją jako wszechmocną; dostrzeżenie przez dziecka obiektu, na który kieruje swój wzrok matka sprawia, że na jaw wychodzi jej niedoskonałość. Tym obiektem jest oczywiście Prawo, które gdy tylko się pojawia (niekoniecznie w osobie figury ojcowskiej, chodzi po prostu o obecność Innego, który manifestuje się w dyskursie matki i stanowi to, co społeczne, kulturowe), obnaża podporządkowanie (a zatem niedoskonałość) wszechmocnej matki jakiemuś zewnętrznemu dla tej relacji Prawu[33]. Prawo wyzwala zatem z podporządkowania.

Prawo podzielone

Prawa nie należy więc rozumieć jako instancji, która nie pozwala rozwinąć się w pełni podmiotowi na zasadzie opozycji pomiędzy prawem a pragnieniem. Przede wszystkim umożliwia ono pragnienie jako takie, z drugiej strony chroni przed destrukcyjną naturą pragnienia. Prawo jest jednak rozszczepione na prawo oficjalne, obejmujące nakazy moralne, kodeksy, oraz na jego traumatyczny rdzeń powiązany z nad-ja. Prawo oficjalne jest w psychoanalitycznym sensie społeczno-kulturowym konstruktem służącym poświęcaniu swojego *jouissance* na rzecz społeczeństwa, jego funkcją jest redystrybucja rozkoszy, w ten sposób, że podmioty prawa mają równe szanse w dostępie do niej, inaczej niż to było w przypadku hordy pierwotnej opisanej przez Freuda. Prawo gwarantuje, że podmiot nie stanie się przedmiotem swobodnie rozporządzanym przez innego.

[32] Zresztą widoczne są w tej kwestii istotne różnice między „klasycznymi" interpretatorami Lacana (takimi jak np. Bruce Fink), którzy w większym stopniu skupiają się na lęku generowanym przez matkę, a polityczną interpretacją Żiżka, który bardziej skłania się ku akcentowaniu lękotwórczej roli Ojca.

[33] Lang, *Język i nieświadomość*, 256.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

W poprzednich akapitach wskazywałem raczej na te aspekty psychoanalizy Lacanowskiej, które na pierwszy rzut oka mają małe znaczenie, jeśli chodzi o zagadnienie funkcjonowania prawa publicznego, uzyskują one jednak bardziej uniwersalny wymiar w odczytaniu Slavoja Żiżka. Tak jak prawo ojca, które rozdarte jest w pewnym sensie na obsceniczne nad-ja i symboliczne imię ojca, tak i prawo społeczne jest podzielone na jawne, „dzienne" prawo stanowione, powszechnie panującą moralność oraz na ukryte, niejawne prawo „nocne" będące manifestacją nad-ja. Istotne jest również to, że w najpierwotniejszym sensie, prawo i zbrodnia są tożsame. Paradoks ten nie jest niczym nowym, każdy bowiem system społeczny rodzi się w wyniku jakiejś pierwotnej zbrodni (rewolucji, powstania), której brutalność zostaje niejako przykryta fantazmatem porządku prawnego. Można tutaj przytoczyć ustęp z drugiej z kolei anglojęzycznej pracy Żiżka *For they know not what they do*: „Na początku »prawa« zawsze jest jakieś »bezprawie«, Realne przemocy zbiega się z aktem ustanowienia prawa: prawdą tego ustanowienia jest fakt uzurpacji, cała zaś klasyczna filozofia polityki starała się ten brutalny charakter ustanowienia prawa unieważnić. Przemoc ta jednak musi pozostać nieujawniona za wszelką cenę, ponieważ niejawność jej stanowi warunek działania prawa, które działa tak długo jak nieświadome tej przemocy pozostają jego podmioty, postrzegające autorytet prawa jako prawdziwy i wieczny"[34].

Oczywiście nasuwają się tu analogie do Lacanowskiej metapsychologii. Tak jak wyobrażeniową brutalnością naznaczone jest wejście człowieka w Symboliczne, ustanowienie jego podmiotowości, tak brutalny jest akt ustanowienia społeczeństwa. W kompleksie Edypa Prawo ustanawia się w polu, które wcześniej zajmowało wyobrażeniowe najpierwotniejszych relacji międzyludzkich, w którym wcześniej już istniało prawo będące paradoksalnie bezprawiem – chodzi tu zatem o rewolucje czy powstania. Z punktu widzenia „starego" prawa ustanowienie nowego jest zbrodnią, która jednakże unieważniona zostaje wraz z „okrzepnięciem" nowego. Jak to ujmuje Jodi Dean: „ta paradoksalna, traumatyczna tożsamość prawa i zbrodni jest wypartym źródłem prawa"[35].

Klasyczna myśl polityczna w postaci kontraktualizmu starała się wspomóc to wyparcie poprzez formułowanie narracji, w których wolne podmioty w ramach

[34] Slavoj Žižek, *For they know not what they do. Enjoyment as a political factor* (London–New York: Routlegde, 2008), 204.

[35] Dean, *„Žižek on Law,"* 6–7.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

umowy społecznej zrzekają się swojej absolutnej wolności na rzecz wspólnego dobra. Ta wiara w jakąś określoną „prawdę", która stoi za prawem umożliwia zaakceptowanie na świadomym poziomie faktu działania prawa[36]. Myśl ta nie jest niczym oryginalnym, jednak teoria psychoanalityczna uwzględnia przecież jeszcze jeden wymiar, w którym urzeczywistnia się nasze przywiązanie. Na poziomie nieświadomym bowiem podmiot angażuje się w prawo z powodu libidynalnego przywiązania, które wiąże się z brutalnym jego wymiarem, ponieważ implikuje jego „nakazowość".

Przemoc jest konieczna z bardzo istotnego powodu – Symboliczne naznaczone jest brakiem i to w dwóch aspektach. Po pierwsze, nie ma Innego, który byłby wiecznym gwarantem dla Symbolicznego (nie ma jednej, absolutnej Prawdy, która stałaby za Prawem), z drugiej zaś strony Symboliczne jako zbiór jest zbiorem skończonym, niemożliwym jest wyrażenie wszystkiego[37], jak to ujął Lacan w swoim telewizyjnym wykładzie: „Zawsze mówię prawdę, ale nie całą prawdę, prawda bowiem nie dotyka Realnego". Realne jest zatem brakiem w symbolicznym, ową dziurą, która musi zostać wypełniona właśnie przemoc[38]. Słoweński filozof opisuje ten problem następująco: „Nad-ja pojawia się tam gdzie Prawo – Prawo publiczne, Prawo wyrażone w dyskursie publicznym – odnosi porażkę. Gdy taka porażka następuje, Prawo publiczne jest zmuszone szukać wsparcia w niedozwolonej rozkoszy"[39].

Innymi słowy, brak w Symbolicznym wypełniony jest fantazją, która pozwala uniknąć impasu pragnienia – wszak tym, co jest wspólne mitowi przemocy u zarania Symbolicznego, jest wizja takiego podmiotu, który nie jest poddany działaniu prawa, czy to wyobrażeniowy Ojciec czy Ojciec hordy pierwotnej czy też wolny ale zagrażający innym, człowiek z wizji Hobbesowskiej *bellum omnium contra omnes*. Ponieważ nie są oni poddani prawu, nie mają pragnienia, nie są skazani na ciągłą pogoń za obiektem-przyczyną, są kompletni. Jak zauważa Kuba Mikurda: „Kultura dostarcza wielu przykładów »niewykastrowanych podmiotów«, »podmiotów założonej (pełnej) rozkoszy« – Ojciec, Bóg (i Bóg Ojciec), Wódz […] czy nawet superbohaterowie czy celebryci"[40]. Prawdą, która jednak za

[36] Tamże, 8.

[37] Tamże, 14.

[38] Žižek, *Metastazy rozkoszy, Sześć esejów o kobietach i przyczynowości,* 82.

[39] Tamże, 83.

[40] Kuba Mikurda, *Nie-Całość. Żiżek, Dolar, Żupancic* (Warszawa: Wydawnictwo PWN, 2015), 64.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

tym stoi, jest fakt, że każdy poddany musi być działaniu prawa. Wiara w „przedprawne" podmioty „założonej rozkoszy" pozwala podmiotowi uwierzyć, że gdyby nie Prawo, mógłby być całością.

Drugim z czynników nieświadomie wiążących podmiot z Prawem jest jego emancypacyjny charakter, skoro bowiem nad-ja jest źródłem nieskończonego poczucia winy o nieznanym na świadomym poziomie źródle, to poddanie się Prawu, jak już wspomniałem, pozwala uniknąć tego poczucia winy. Prawo jest wszakże prostym systemem, który mówi nam, co robić, a czego nie robić, by nie odczuwać winy, wypełnianie zaś jego nakazów związane jest z uzyskiwaniem „biurokratycznej" *jouissance*[41], której źródłem jest paradoksalnie nad-ja. To libidynalnie naznaczone posłuszeństwo stanowi wynik, „krótkiego spięcia między pragnieniem a prawem […] moment w którym wypełnianie Obowiązku samo w sobie stanowi źródło nadwyżkowej rozkoszy"[42], czego doskonałą ilustracją jest choćby *Proces* Kafki, który w istocie jest opisem działania pozbawionego swojej prawomocności systemu biurokratycznego. Wezwanie Józefa K. przed oblicze prawa jest niczym innym, jak wezwaniem ze strony nad-ja, dla którego podmiot jest już zawsze winny.

Żiżek w swoich pracach rozprawia się jednocześnie z popularnym przekonaniem, że totalitaryzm stanowi wyraz porzucenia prawa indywidualnego na rzecz prawa społecznego; jest zgoła inaczej, to właśnie w totalitaryzmie uzewnętrznia się traumatyczny rdzeń prawa – nad-ja samo w sobie. Jeśli bowiem to „zwykłe" publiczne prawo reguluje kwestie doznawania przyjemności w niezagrażający byciu jednostki sposób (sublimacja, podążanie za dobrami), to nad-ja dąży do zintensyfikowania doznań. Te pozaprawne doznania stanowią zwornik spajający ze sobą członków wspólnoty, której nic tak ze sobą nie wiąże jak „utożsamienie się z pewną określoną formą naruszenia prawa lub zawieszenia prawa"[43], czego przykład stanowią samosądy czy tajne „kodeksy"

[41] Dean, *Žižek on Law*, 19.

[42] Žižek, *For They Know Not Whate They Do. Enjoyment as Political Factor,* 240.

[43] Tenże, *Metastazy rozkoszy. Sześć esejów o kobietach i przyczynowości,* 83.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

Ku psychoanalitycznej teorii zachowań dewiacyjnych? Klinika, cela – poza *ate*

Teorie zachowań dewiacyjnych, które zaliczyć by można do nurtu kontroli społecznej, odwracają pytanie o przyczynę dewiacji; miast pytać o to, czemu człowiek dokonuje dewiacji/przestępstwa, pyta o to, czemu człowiek nie staje się dewiantem/przestepcą. Przedstawiony powyżej wywód wskazuje, że psychoanaliza w odczytaniu Lacana oraz jej Żiżkowskie interpretacje starają się przedstawić wpisywanie podmiotu w prawo, wskazując zarazem na warunki możliwych niepowodzeń w toku tego procesu. Innymi słowy, podstawowym pytaniem jakie zadaje sobie psychoanaliza w interesującym nas kontekście, jest właśnie to będące modyfikacją pytania właściwego teoriom kontroli społecznej: jak to się dzieje, że człowiek nie dokonuje transgresji prawa, co sprawia, że jest w nie zaangażowany? A przede wszystkim: jaki może być wynik odrzucenia Prawa? Skoro zaś proces „normalnego" wrastania w prawo został już wyczerpująco opisany, poniżej przedstawiam możliwe negatywne konsekwencje zaburzeń w tym procesie bądź też alternatywne formy upodmiotowienia się podmiotu.

Takie postawienie sprawy nasuwa jednak pewne problemy. Pojawić się musi bowiem wątpliwość, czy psychoanaliza, badając z założenia podmiot zaburzony, nie wiązałaby się bardziej z klasycznym, etiologicznym modelem genezy zachowania dewiacyjnego. Czyż nie jest tak, że interpretacja jakiejś formacji nieświadomego jest szukaniem jej przyczyny? Pojawia się tu jednak problem innej natury – problem możliwości wpisania psychoanalizy w model nauk, których celem jest sformułowanie praw przyczynowych. A to przecież stanowiło jedną z kontrowersji psychoanalizy, na która wskazywał choćby Leszek Kołakowski, argumentujący, że niemożliwe jest wywiedzenie skutku z konkretnej formy zaburzenia[44]. Jeden człowiek może agresywnego ojca idealizować, drugi całkowicie wyprzeć jego istnienie. Gdyby zaś problem ten odczytać w perspektywie zachowania dewiacyjnego, to nie da się określić czy przyczyną takiego zachowania jest brak figury ojcowskiej czy jego nadreprezentacja. Co więcej, agresywny ojciec mógłby być przyczyną uformowania się psychiki zarówno rygorystycznie moralnego neurotyka obsesyjnego jak i posługującego się agresją przestępcy. To w tej luce pomiędzy możliwymi rezultatami zaburzeń z okresu dzieciństwa lokuje się podmiotowość

[44] Andrzej Leder, *Nauka Freuda w epoce Sein Und Zeit* (Warszawa: Fundacja Aletheia, 2007).

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

– podmiot ustanawia się w relacji do pragnienia Innego. Rolą psychoanalizy jest pomoc w samodzielnej transformacji (autonomizacji) tej relacji, nie zaś sformułowanie prostego prawa przyczynowo-skutkowego. Co więcej, przyjęcie takiej wizji upodmiotowienia prowadzi do skojarzenia, tego wobec czego podmiot się ustosunkowuje – Symbolicznego – z kontrolą społeczną. Tak jak w teorii Hirschiego[45] zawodzi któryś z czynników wiążących jednostkę ze społeczeństwem, tak dewiacja w optyce psychoanalizy stanowiłaby wynik zajęcia konkretnej pozycji wobec Symbolicznego, odrzucenie jakiejś jego formy, poluzowanie z nim więzów.

Oczywiste jest, że psychoanaliza jako paradygmat koncentruje się przede wszystkim na klinice i choć to nie kwestia relacji między zaburzeniami psychicznymi a przestępczością stanowi temat niniejszej pracy, choćby z tego względu, że jest to raczej obszar psychologii/psychiatrii sądowej, to nie sposób pominąć tej problematyki, bowiem to właśnie ona stanowiła najwcześniejszy wkład Lacana w refleksję nad przestępczością. W tej wczesnej twórczości uwidacznia się pewien szczególny wymiar, dystansujący ją nieco od tradycyjnej psychiatrii sądowej. Warte wspomnienia są tu szczególnie dwie prace: rozprawa doktorska Lacana z 1932 dotycząca przypadku paranoi, która doprowadziła do ataku chorej na znaną osobistość oraz artykuł o głośnej sprawie zbrodni sióstr Papin, zamieszczony w surrealistycznym piśmie *Minotaure*. Chociaż napisane zostały na długo przed jego karierą psychaoanlityczną, to widoczne jest dalekie od psychiatrycznej perspektywy podejście którym to próbuje się zdjąć całkowicie odium winy ze sprawcy. Jak piszą Paul Crichton i Christopher Cordess: „dla Lacana zrozumienie zbrodni nie było związane ani z usprawiedliwieniem ani z potępieniem […]. Jednak wierzył on, że szaleńcy nie pozostają bez odpowiedzialności za swoje czyny”[46]. Jest raczej tak – choć Lacan nie ujmował tego jeszcze *explicite* – że pozostaje jakiś margines wolności w którym podmiot ustanawia się wobec Innego. Z perspektywy podejmowanego tu zagadnienia wspomnieć trzeba zatem o możliwych (rozwiniętych przez już dojrzałego Lacana) „alternatywnych” *modi* ustanowienia się

[45] Andrzej Siemaszko, *Granice tolerancji* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993), 235-236.

[46] Paul Crichton i Christopher Cordess, „Motives of paranoid crime: the crime of the Papin sisters,” *Journal of Forensic Psychiatry*, 1995, nr 3: 565.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

podmiotu wobec pragnienia Innego i faktu swojej kastracji symbolicznej – psychozie, nerwicy i perwersji[47].

Psychoza opiera się na mechanizmie wykluczenia (*Verwerfung*) określonego znaczącego. W świetle tego, co przedstawiłem w poprzednich akapitach, oczywiste staje się, że tym znaczącym, który podlega wykluczeniu, jest znaczący Imienia-Ojca. Relacje z innym nie mogą zatem zostać zapośredniczone przez Symboliczne, naznaczone są więc permanentną wrogością. Psychotyk posługuje się językiem w sposób naśladowczy, jako że nadal nie wyswobodził się z pierwotnej alienacji wobec Innego, język nadal pozostaje czymś zewnętrznym i obcym. W psychozie dominują zatem, w miejsce relacji symbolicznych, relacje wyobrażeniowe oparte na intersubiektywnej wrogości[48]. Perwersja z kolei stanowi skutek zaprzeczenia przez podmiot faktowi separacji, Imię-Ojca nie zastępuje pragnienia Matki, a co za tym idzie podmiot w dalszym życiu próbował będzie panowanie Imienia-Ojca samodzielnie nad sobą ustanowić[49]. Nerwicę zaś należy wiązać z wyparciem, samo zaś zaburzenie polega na niemożliwości pogodzenia się z utratą wyidealizowanego stanu przed kastracją symboliczną. Neurotyk cały czas przyjmuje pragnienie Innego za swoje pragnienie i oczekuje od niego, że będzie sterował jego postępowaniem poprzez dyrektywne domagania.

W kontekście problematyki przedstawionej przeze mnie we wcześniejszych akapitach, ciekawa wydaje się także propozycja Żiżka odnosząca się do psychoanalitycznej – choć to być może określenie nieco na wyrost – typologii zachowań dewiacyjnych. Nawiązuje ona do drugiej topiki Freuda i przyporządkowuje konkretne formy transgresji instancjom psychicznym. A zatem, Żiżek wyróżnia najpierw najbardziej powszechną formę zła, które motywowane jest egoizmem, chciwością i lekceważeniem etyki – nie jest to nic innego, jak zło wynikające z ja. Drugą z wymienionych form stanowią te zachowania, które nazwać można by fanatyzmem, wynikające z nad-ja. Ostatnią zaś formą jest zło wynikające z To, najbardziej bezsensowne, którego uzasadnieniem jest obrona obiektu-przyczyny pragnienia albo też zazdrość o ten obiekt, którym rzekomo dysponować ma inny.

[47] Ze względu na inną tematykę pracy zmuszony jestem poczynić tu daleko idące uproszczenia i skróty.

[48] Bruce Fink, *Kliniczne wprowadzenie do psychoanalizy lacanowskiej*, tłum. Łukasz Mokrosiński (Warszawa: Wydawnictwo Andrzej Żórawski, 2002), 130–133.

[49] Tamże, 235.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

Najbardziej oczywistą formą takiego zła jest rasizm, który stanowi wg Żiżka rezultat zazdrości o rzekome, alternatywne formy *jouissance* [50].

Istotne znaczenie dla problematyki transgresji ma Lacanowska interpretacja *Antygony* Sofoklesa, stanowiąca podsumowanie seminarium VII[51]. Tradycyjna interpretacja Sofoklesowej tragedii opiera się na konflikcie pomiędzy etycznym a prawem stanowionym. Antygona, grzebiąc swojego brata, postępuje etycznie, ale łamie przy tym ustanowione przez Kreona prawo[52]. W ujęciu Lacana problem dotyczy jednak pragnienia samego w sobie, nie zaś konfliktu etycznego, Antygona bowiem swoim czynem „urzeczywistnia coś, co można nazwać czystym pragnieniem śmierci". Lacan zarysowuje tutaj konflikt pomiędzy tym, co doczesne – dobra moralne, dobra materialne – a tym, co poza Symbolicznym, tym co „wieczne" – Rzeczą. Antygona odrzuca te dobra, by pochować brata, zrealizować swoje pragnienie. Jak pisze Marc de Kesel, pragnienie to jest „czyste" ponieważ cały proces podtrzymujący nieustanny ruch pragnienia zostaje zawieszony na jednym „martwym" znaczącym – Polinejkesie[53].

Ponieważ warunkiem możliwości pragnienia jest Prawo, to poza prawem pragnienie może oznaczać tylko śmierć, Antygona porzuca dobra, by łamiąc prawa udać się poza *ate* (los), poza symboliczne. Jak ujmuje to Lacan: „Poza *ate* spędzić można tylko chwilę", Ja ulega tam rozpadowi, Antygona traci swoje człowieczeństwo i tam dokonuje żywota[54]. Zresztą, śmierć Antygony ma w interpretacji Lacana podwójny charakter; z jednej strony, umiera cieleśnie, z drugiej zaś – nim to nastąpi – umiera Symbolicznie, na skutek porzucenia polis[55].

W odniesieniu do Lacanowskiej interpretacji Antygony, przyjąć można dwie, interesujące w kontekście niniejszej pracy perspektywy. Po pierwsze, Antygona, jak uważa wspomniany już de Kesel, stanowić ma dla odbiorcy obraz struktury pragnienia, jego transgresyjnego charakteru, nie jest zaś na pewno wyznacznikiem postępowania, co byłoby niczym innym jak „bezpośrednim nawoływaniem do samobójstwa"[56]. Jak to się jednak ma do *dictum* Lacana z zawierającego niniejszą

[50] Žižek, *Metastazy rozkoszy, Sześć esejów o kobietach i przyczynowości*,108.

[51] Lacan, *Seminar. Book VII. The Ethics of Psychoanlysis,* 243–287.

[52] Amy Swiffen, „Politics of Law and the Lacanian Real," *Law and Critique*, 2010, nr 1: 42.

[53] Marc De Kesel, *Eros and ethics: reading Jacques Lacan's Seminar VII* (Albany: SUNY Press, 2009), 225.

[54] Mikurda, *Nie-Całość. Żiżek, Dolar, Żupancic,* 94–95.

[55] Tamże,110.

[56] De Kesel, *Eros and ethics: reading Jacques Lacan's Seminar VII,* 240.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

interpretację Antygony seminarium VII – „jedyne, czego człowiek może być winny, to ustąpienie w swoim pragnieniu"? Na tym zdaniu skupia się Żiżek, który inaczej niż de Kessel uważa, że Antygona stanowi model postępowania[57], co więcej, model bohatera i Świętego, ale też obraz zakończonej analizy. Według niego, „czyn to chwila absolutnej wolności – całkowite zawieszenie związków z porządkiem Symbolicznym, który wcześniej determinował podmiot[58]. To stworzenie wyrwy w Symbolicznym, ma konsekwencje nie tylko dla podmiotu, ale także wymusza przekształcenie relacji symbolicznych[59].

Co do pozostałych problemów i pytań, sformułowanych we wstępie, to odpowiedzieć należy, że psychoanaliza ukazuje nieoczywisty charakter relacji podmiotu z Prawem i jako taka przydatna może być w próbach mających na celu „alternatywne" podejście do problematyki dewiacji. Wymiar etyczny psychoanalizy okazuje się zaś nieoczywisty, na pewno nie jest psychoanaliza, w kontekście normatywnym, dwudziestowiecznym powtórzeniem libertynizmu, który zresztą okazuje się – co być może udało mi się ukazać powyżej – nie tak daleki w aspekcie afektywnym od moralnego „puryzmu". Refleksja nad dewiacją w perspektywie psychoanalizy powinna więc być „teorią podejrzeń", szczególnie wobec takich sytuacji, w których „poczuciem sprawiedliwości" próbuje się uzasadnić działanie, które tą sprawiedliwość przekracza. Świadomość Realnego z kolei jako tego, co nieuniknione, co poza Symbolicznym, związane na stałe z naszą podmiotowością sprawia jednak, że pozycja psychoanalizy staje się paradoksalna. Z „teorii podejrzeń" stać się może teorią politycznego, czego być może najjaskrawszym przykładem są próby pogodzenia Lacana z Marksem, których autorem jest właśnie Żiżek, który w „wychyleniu" się ku Realnemu widzi czynnik zmiany społecznej.

[57] Należy mieć także na uwadze, że Prawo Kreona jest prawem totalizującym, próbującym objąć również, to co nie do objęcia a zatem Realne *dike* bogów. Na tym według Lacana polega *hamartia* Kreona, na zapoznaniu „pragnącej" strony prawa, na próbie wykluczenia jego braku. W myśl przedstawionych przeze mnie wcześniej analiz prawa, prawo Kreona nie jest podzielone.

[58] Mikurda, *Nie-Całość. Żiżek, Dolar, Żupancic,* 115.

[59] Tamże, 119.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

Bibliografia

Chiesa, Lorenzo. *Subjectivity and Otherness. A philosophical reading of lacan*. Cambridge–London: MIT Press, 2007.

Crichton, Paul i Christopher Cordess. „Motives of paranoid crime: the crime of the Papin sisters." *Journal of Forensic Psychiatry,* 1995, nr 3: 564–575.

De Kesel, Marc. *Eros and Ethics: reading Jacques Lacan's Seminar VII*. Albany: State University of New York Press, 2009.

Dean, Jodi. „Żiżek on Law," *Law and Critique*, 2004, nr 15: 1–20.

Fink, Bruce. *Kliniczne wprowadzenie do psychoanalizy lacanowskiej*. Tłum. Łukasz Mokrosiński, Warszawa: Wydawnictwo Andrzej Żórawski, 2002.

Fink, Bruce. *Lacan to the Letter. Reading Ecrits closely*. Minneapolis–London: University of Minneapolis Press, 2004.

Fink, Bruce. *The lacanian subject. Between language and Jouissance*. Princeton–New Jersey: Princeton University Press, 1995.

Freud, Zygmunt. „Totem i tabu." W: Zygmunt Freud. *Pisma społeczne*. Tłum. zespołowe, 241–375. Warszawa: Wydawnictwo KR, 1997.

Lacan, Jacques. *Seminar Book II. The Ego in Freud's Theory and in the Technique of Psychoanalysis*. Trans. Sylvana Tomaselli. New York–London: WW. Norton & Co., 1998.

Lacan, Jacques. *Ecrits.* Trans. Bruce Fink. New York–London: Norton, 2005.

Lacan, Jacques. *Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie*. Tłum. Barbara Gorczyca, Wincenty Grajewski. Warszawa: KR, 1996.

Lacan, Jacques. *Seminar. Book VII. The Ethics of Psychoanlysis*. Trans. Dennis Porter. New York–London: WW. Norton & Co., 1986.

Lang, Hermann. *Język i nieświadomość*. Tłum. Paweł Piszczatowski. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2007.

Leder, Andrzej. *Nauka Freuda w epoce Sein Und Zeit.* Warszawa: Fundacja Aletheia, 2007.

Mikurda, Kuba. *Nie-Całość. Żiżek, Dolar, Żupancic*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2015.

Pluth, Ed. *Signifiers and acts: freedom in Lacan's theory of the subject*. Alabany: SUNY Press, 2012.

Salecl, Renata. „Crime as a mode of subjectivication: Lacan ant the Law," *Law and Critique*, 1993, nr 1: 3–20.

Schroeder, L. Jeanne i David Gray Carlson. „The subject is nothing," *Law and Critique*, 1994, nr 1: 94–112.

Siemaszko, Andrzej. *Granice tolerancji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993.

Swiffen, Amy. „Politics of Law and the lacanian Real," *Law and Critique,* 2010, nr 21: 39–51.

Żiżek, Slavoj. *For They Know Not Whate They Do. Enjoyment as Political Factor*. London–New York: Verso, 2008.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

Żiżek, Slavoj. *Lacan. Przewodnik krytyki politycznej*. Tłum. Julian Kutyła. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2008.
Żiżek, Slavoj. *Metastazy rozkoszy, Sześć esejów o kobietach i przyczynowości*. Tłum. Marek J. Mosakowski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2013.

Summary

Outside polis – (im)possibility of psychoanalytic perspective in reflexion on the Law and deviation

In this paper, author describes topics of law and deviation in lacanian psychoanalysis, using socio-political works of Slavoj Żiżek. Issues includes questions about the possibility of psychoanalytic reflection on deviation - what is the law and its transgression in perspective of psychoanalysis? Psychoanalysis shows that the Law (in the broadest sense) remains in a constant dialectical relation with Desire. This, on the one hand, is a basis of subject's normative relation with the Law. On the other hand, dialectic of Law and Desire could be basis for deviational behaviors . Also, the Law has a emancipatory nature because Law protects subject form trauma of the Other's desire, allows liberation from absolute dependence; but also, the Law is a condition of its own trasgression. Moreover, the Lacanian terms of Real and Lack could offer new pespectives on deviation and its ethical dimension.

Keywords: Lacan, Psychoanalysis, Deviation, Żiżek, Law

Summarised and translated by Grzegorz Michalik

Zusammenfassung

Außer polis - über (un)mögliche Anwendungen der Psychoanalyse in der Reflexion über das Gesetz und die Abweichung

Im Artikel beschreibt der Autor die Problematik des Gesetzes und der Abweichung in der Psychoanalyse von Jaques Lacan unter Bezug auf ihre sozial-politische Interpretation von Slavoj Żiżek. Die aufgegriffene Thematik umfasst Fragen nach der Möglichkeit der psychoanalytischen Reflexion über die Abweichung – was ist das Gesetz und seine Übertretung unter dem Gesichtspunkt der Psychoanalyse? Es stellt sich heraus, dass das Gesetz (im weitesten Sinne) Lacan zufolge in ständiger dialektischer Beziehung zu dem Begehren bleibt. Diese Dialektik liegt einerseits jedem normativen Verhältnis des Subjekts zum Gesetz zugrunde, andererseits kann

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 12/09/2026 18:18:47

sie Grundlage für nicht normatives Verhalten bilden. Im ersten Fall erfüllt das Gesetz emanzipatorische Funktionen, es schützt vor dem Trauma, den Anderen zu begehren und erlaubt, sich von der Abhängigkeit von ihm zu lösen. Im zweiten Fall bildet das Gesetz die Bedingung seiner eigenen Übertretung. Darüber hinaus kann die Kategorie des Realen und des Mangels eine neue Perspektive in die Reflexion über die Abweichung und ihre ethische Dimension einführen.

Schlüsselworte: Lacan, Psychoanalyse, Abweichung, Żiżek, Gesetz

Ins Deutsche übersetzt von Anna Pastuszka

Information about Author:

GRZEGORZ MICHALIK, PhD student at the Faculty of Philosophy and Sociology, UMCS, Lublin; address for correspondence: Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4, PL 20-031 Lublin; e-mail: michalik9010@gmail.com

(cc) BY-NC-ND